

Skala ocen: **1** (dno) – **6** (wybitne)

NA SCENIE

Płycizna 3/6

Michał Durnienkow, **Jezioro**, reż. Yana Ross, TR Warszawa



© JACEK DOMIŃSKI/REPORTER

A ty czego nie chciałbyś robić w chwili, gdy nadejdzie apokalipsa? – pyta TR Warszawa.

Gdyby wyciąć tekst, najnowszy spektakl TR Warszawa byłby piękną, intrygującą i zachęcającą do myślenia instalacją artystyczną. Zieleń trawy, świerki, ogrodowe fotele, akcesoria do grilla, a obok niepokojący beton. Jakby porozkładane na trawie gwiazdy TR, tym razem w towarzystwie gwiazd doproszonych, wypoczywały w pięknym, ale schronie. Na betonowej krawędzi – za nią ma być tytułowe jezioro – siedzi nagi Dawid Ogródnik, na ścianie wyświetlany jest film z nagim mężczyzną

– fragment performance'u Piotra Pawlenskigo, zarejestrowanego trzy lata temu na placu Czerwonym w Moskwie. A w tle słycać zapętlone odpowiedzi na pytanie, czego nie chciałbyś robić w chwili, gdy nadejdzie apokalipsa. Prawda, że intrygujące?

Czar pryska stopniowo, wraz z kolejnymi opowiadanymi przez bohaterów historiami, które w swoim nadmiarze dramatyzmu stają się pretensjonalne, a aktorzy bezskutecznie próbują nadać im pozory głębszego sensu. To próba autoportretu – obraz zbliżających się do czterdziestki inteligentów, ludzi sukcesu, ale koszmarnie zestresowanych, żyjących na krawędzi. Choroba córki wikła Annę i Andrzeja (Agnieszka Grochowska i Adam Woronowicz) w zależność od człowieka, który „potrafi załatwić”, ojciec autystycznego synka Mikołaj (Rafał Maćkowiak) chodzi na psychoterapię, Nina (Agnieszka Podsiadlik) jest beznadziejnie zakochana w przyjacielu, który zmienia płeć... Nagi Ogródnik, grający kilka ról, jest, zdaje się, uosobieniem nagiej, biologicznej siły, potrzebnej, by przeżyć w dzisiejszym świecie (?). Polecam wyłączenie fonii, patrzenie na scenę i snucie własnej historii w głowie.

ANETA KYZIOŁ

Bohaterowie w wersji instant 2/6

we are not superheroes, reż. i chor. Kamil Wawrzuta, Ruchomy Kolektyw w Teatrze Ochoty w Warszawie



© MARTA ANKERSZTEJN

Oskar Malinowski i Krystian Łyson o młodym pokoleniu

Kto chciałby się dowiedzieć, co w duszy młodego pokolenia gra, powinien wybrać się do Teatru Ochoty na spektakl grupy Ruchomy Kolektyw, jednego ze zwycięzców organizowanego przez tę scenę konkursu dla młodych twórców. Bohaterowie „we are not superheroes” żyją w zamkniętej enklawie i zastanawiają się, dokąd dalej iść. Są zawiedzeni otaczającą ich rzeczywistością. Nie chcą kariery na skrót. Śmiesz ich dzisiejsze pokolenie instaboyów i instagirls, dla których największym szczęściem jest pójście na siłownię i wrzucenie fotki do internetu. Pełno w nich lęków. Wypowiadają je na głos: „też chcemy wakacji”, „czy człowieka można zwolnić, zdeptać, wyrzucić, poniżyć”. Są w tym wszystkim bardzo naturalni, ale jednocześnie odkrywają swój infantyizm.

Mieszane uczucia budzą (wypowiadane z ironicznym uśmiechem) złote myśli typu „kobiety, po kilku razach, chciałyby już zostać na zawsze”. W sferze technicznej spektakl też pozostawia dużo do życzenia. **Kamil Wawrzuta** wykorzystał wprawdzie różne formy ruchu: taniec dyskotekowy, współczesny, elementy jogi i fitness, trudno jednak dopatrzeć się w tym profesjonalnego warsztatu. Zamiar był dobry, ważne jest jednak to, co zostało pokazane, a całość sprawia wrażenie amatorskiego przedstawienia. Po absolwentach i studentach Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu (filia PWST w Krakowie) oczekiwałoby się czegoś więcej.

JOANNA BRYCH

Barwna komedia omyłek 4/6

Gioachino Rossini, **Turek we Włoszech**, reż. Włodzimierz Nurkowski, Opera Krakowska



© JACEK JARCZOK

Monika Korybalska (Zaida) i Łukasz Goliński (Selim)

Cały urok dzieł opery buffa, której mistrzem był **Rossini**, polega z jednej strony na dość skomplikowanej akcji o szybkim tempie, zawierającej liczne gagi, z drugiej – na wirtuozowskiej wokalistyce. Oba warunki zostały spełnione na najnowszej premierze krakowskiej

opery. Inscenizacja jest dość prosta, dużą rolę odgrywają w niej zespoły (chór i balet, a także cyrkowi żonglerzy), rzecz bowiem dzieje się podczas karnawału weneckiego. Krótko: Zaida (Monika Korybalska), udająca Cygankę wróżącą w cyrku, tęskni za ukochanym Selimem (Łukasz Goliński). Tymczasem on właśnie przyjeżdża się zabawić; ledwie wysiada na ląd, spotyka płochą Fiorillę (Katarzyna Oleś-Blacha), młodą żonę starego pantoflarza Geronia (Grzegorz Szostak). Za Fiorillą podąża Narciso (Andrzej Lampert), jej porzucony kochanek. A wszystkiemu przypatruje się Poeta (Mariusz Godlewski), który szuka inspiracji do nowej sztuki. To zawiązanie akcji, potem są przebieranki i komedia omyłek, momentami iście slapstickowa. Wszystko w feerii barw i z dowcipną choreografią, a soliści całkowicie sprostali zarówno wysokim wymaganiom wokalnemu (zwłaszcza Katarzyna Oleś-Blacha), jak i aktorskim, przy pełnym użyciu vis comica. Dużo dobrej, bezpretensjonalnej zabawy.

DOROTA SZWARCMAN